

Zarzuty dla właściciela psów, które miały zaatakować dwie kobiety

data aktualizacji: 2014.12.30 autor:

Prokuratura Rejonowa w Skierniewicach przedstawiła 61-letniemu mieszkańcowi Skierniewic zarzuty, dotyczące nieumyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu u dwóch kobiet zaatakowanych przez jego psy. Chodzi o bestialski atak na 57-letnią skierniewiczanę, do którego doszło w niedzielę (12 października) oraz na wcześniejszy atak (18 września) na 22-letnią kobietę. Podejrzanemu grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Sprawą pogryzień przez psy będących własnością podejrzanego skierniewicka prokuratura zajmuje się od października 2014 roku, kiedy to doszło do dotkliwego pogryzienia 57-letniej mieszkanki Skierniewic. Do zdarzenia doszło około godziny 18, kiedy to kobieta opuściła miejsce swojego zamieszkania udając się na spacer po pobliskiej okolicy. Została zaatakowana przez trzy duże psy, które wyglądem przypominały owczarki niemieckie. Zdarzenie to zauważył zamieszkujący w pobliżu mężczyzna i pośpieszył kobiecie z pomocą. Odgonił psy i wezwał pomoc medyczną. Pokrzywdzona trafiła do szpitala w ciężkim stanie. W szpitalu przebywa do dnia dzisiejszego. Jak wynika z opinii biegłego w wyniku pogryzienia doznała ona ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- W toku śledztwa pojawiło się prawdopodobieństwo, że psy, które pogryzły 57-letnią kobietę są własnością mężczyzny, prowadzącego w pobliżu lokal gastronomiczny – mówi prokurator Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Nie zostały one jednak kategorycznie rozpoznane przez świadków. Właściciel stanowczo negował, by jego czworonogi miały związek ze zdarzeniem. Dopiero przeprowadzenie specjalistycznych badań DNA dało podstawy do stwierdzenia, że kobieta pogryziona została właśnie przez jego psy.

Jak ustalono, w pobliżu miejsca zamieszkania mężczyzny, w dniu 18 września 2014 roku około godziny 22 miała miejsce podobna sytuacja. Doszło do zaatakowania przez psy 22-letniej kobiety. Na szczęście w tym przypadku spowodowane przez zwierzęta obrażenia ciała nie były aż tak dotkliwe. Na stwierdzenie udziału w tym zdarzeniu zwierząt podejrzanego pozwoliły także wyniki badań genetycznych.

- Całokształt dokonanych ustaleń dał podstawy do przyjęcia, że podejrzany nienależycie zabezpieczył zwierzęta, które pokonując ogrodzenie, wydostały się poza posesję właściciela, atakując kobiety i powodując u nich obrażenia ciała – stwierdził prokurator Krzysztof Kopania.

Podczas przesłuchania podejrzany nie przyznał się do zarzutów i odmówił składania wyjaśnień. **tomi**